

LESZEK ZWIERZYŃSKI

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

„KILKA SŁÓW O JULIUSZU SŁOWACKIM” ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO JAKO HERMENEUTYCZNY POEMAT



O wybitności, wyjątkowości krytycznego tekstu Krasińskiego pisano wielokrotnie, także ostatnio, nie trzeba więc uzasadniać tego kolejny raz. O jego hermeneutycznym wymiarze również wspomiano: niedawno Mirosław Strzyżewski¹ wskazał, iż Krasiński, analizując poezję Słowackiego, traktuje ją hermeneutycznie jako „część całości”; wcześniej wydobywała ten wymiar *Kilku słów...* Magdalena Saganiak w filozoficzno-teologicznym artykule². To oczywiście słuszne i ważne, ale chciałbym ukazać jeszcze inne, istotne i konkretne aspekty hermeneutycznego horyzontu autora *Irydiona*. Zacznijmy jednak od początku.

Tekst Krasińskiego jest nie tylko precyzyjną i ciekawą opowieścią o twórczości Słowackiego, rysuje bowiem także niezwykle, całościowy model poezji w ogóle. Poeta-krytyk rozpoczyna swą rozprawę od ukazania dwóch typów krytyki literackiej (dodatniego i ujemnego), nie poprzestaje jednak na ich nazwaniu, lecz rysuje przy pomocy metafor dwa wizerunki poezji – i świata – powstające w efekcie ich działania. Co ważne, twórca *Irydiona* uwidacznia, iż krytyka nie jest tylko czynnością epistemologiczną, lecz także – prymarnie – ontologiczną, a jej materiałem nie są tylko cechy utworu literackiego, lecz także elementy samego bytu, postrzegane i wybierane przez krytyka. Gdy ten wybiera elementy negatywne, powstaje nihilistyczny negatywny „gmach świata”. Dlatego tak ważny jest przeciwstawny mu, pozytywny model krytyki, dokonujący swego powołania – przykładania się do budowy „podpowietrznego gmachu”, naszego świata duchowego, którego właściwości poeta wskazuje w całym łańcuchu metafor (kwiat, chmury, duch), w rozwinięciu mającym wyraźnie platoński

¹ M. Strzyżewski, *Zygmunt Krasińskiego „Kilka słów o Juliuszu Słowackim” jako tekst krytyczno-literacki*, w: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001, s. 409–429.

² M. Saganiak, *Zygmunt Krasińskiego „Kilka słów o Juliuszu Słowackim” a zagadnienie istoty języka i poezji*, w: *Zygmunt Krasiński. W świetle i cieniu myśli romantycznej*, red. M. Strzyżewski, Toruń 2014, s. 143–170.

charakter. Rysuje się tu ciekawie metafizyczny wymiar krytyki literackiej... Na tym „krytyk” nie poprzestaje – odwołując się jeszcze raz do poczynań jej ujemnego skrzydła, podkreśla religijny i etyczny wymiar krytyki, wyrastający ponad estetykę.

Dalej Krasiński zmierza już w stronę poezji Słowackiego. Zaznacza jednak na początku istotną właściwość, nie tylko literatury, a całego bytu: nic nie istnieje samo, lecz wszystko „nasuwa się” na inne, wiąże się z nim i współistnieje. Dlatego autor szkicu inicjuje swe analizy od zarysu poezji Mickiewicza, który według niego rozpoczyna w istocie (i to w momencie politycznej zapaści Rzeczypospolitej) naszą literaturę. Umożliwiły to zaistnienie właściwości Mickiewiczowej wyobraźni poetyckiej – zdolność skupiania, stwarzania słów, które są dotykalne, intensywne, bryłowate (sam krytyk stwarza metaforę ujmującą te własności: „granitowe jądro” naszej literatury). Dostrzec można, jak Krasiński włącza w swoje odczytywanie przetworzone obrazy z Wielkiej Improwizacji i innych utworów Mickiewicza. Analiza staje się poetyckim uobecnieniem zmagania twórcy *Dziadów*, co warto bowiem podkreślić, znakomity artykuł krytyczny Krasińskiego jest zarazem wspaniałym i pięknym poematem o poezji – jej stwarzaniu, jej kształtach i postaciach.

Poeta, opisując fundamentalne cechy poezji Mickiewicza i Słowackiego, ujmuje je w postaci rozległych szeregów wyobrażeń, dla których kłamrą jest konkretny model pojęciowy. Centrum sekwencji stanowi jednak zawsze wybrany, jądrowy obraz poetycki. Piękne i niezwykle jest wyobrażenie, którym twórca *Nie-Boskiej komedii* sugestywnie udobitnia tezę o nihilistycznym działaniu krytyki negatywnej: „gnani tej pomyłki wiatrem, gdy wysuną się z portu, gdy rozpuszczą żagle, płyną wprawdzie, ale po wielkiej nicości”³. Zespoły intensywnych obrazów rysujących akt poetyckiego stwarzania Mickiewicza: „I jak Tytan skupił go objęciem ramion, ścisnął go w żelazny pierścień natchnienia, a duch stał się dotykalaną pięknnością” (s. 181), Krasiński poprzedza obrazem wyrażającym religijny wymiar poezji tegoż wieszczka: „Dopiero na ścieżce do grobu poezja się przed nią jak kwiat wykluwać zaczęła, na samym zaś grobie z pączka przemieniła się w stulistną różę, dziwą i ponurą wśród róż wszystkich” (s. 254). Dalej rozwija ten obraz w wyobrażenie śmierci i zmartwychwstania, bliskie mitycznemu rytowi przejścia, stanowiącemu sakralne i metafizyczne jądro III części *Dziadów*. Wskazuje to religijny wymiar poezji Mickiewicza, a zarazem zarysowuje eschatologiczną perspektywę bytu narodowego.

³ Wszystkie cytaty z tekstu Krasińskiego *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* wg wydania: Z. Krasiński, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. M. Strzyżewski, t. 7, *Pisma dyskursywne*, vol. 1, oprac. ed. B. Kuczkowski, tłum. R. Jarzębowska-Sadkowska, J. Pietrzak-Thébault, Toruń 2017, s. 180. Przedruk: „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2025, R. 18(60), s. 9–23.

Charakterystyka początku i wzorca poezji polskiej, którym jest tu twórczość Mickiewicza, stanowi oczywiście tylko wstęp do analiz poezji Słowackiego, dlatego Krasiński po chwili przestrasza poetycką mowę, by ukazać inność i arcydzielność poezji swego przyjaciela, stanowiącej w tym ujęciu rozwinięcie i dopełnienie dzieła Mickiewicza. Teraz żywiołami, materiałami podstawowymi, są już nie ziemia, skała, żelazo i drzewo (jak u twórcy *Pana Tadeusza*), lecz woda, powietrze i światło, naczelnym zaś wyobrażeniem wydaje się lot. Autor *Irydiona* tworzy tu całe łańcuchy metafor, obrazów, które będąc pokrewne sobie wyobraźniowo, niejako przechodzą jedne w drugie i kolejne następne:

Czym więc w naturze płynność i rozmdlewanie się, czym tęczy koło wodospadów umizgi, czym chmury co chwila zmienne, płynące na to, by przepaść i znieznaczyć, ale nie w nicości, jedno w niebie [...] czym szmery rozmarzonych strumieni i szum daleki morza, czym gwary mnóstw wszelkich, nierozpoznalne, a wsiękające w duszę, jakby prosto szły z wieczności [...] – tym się nam marzy, że jest poezja Słowackiego w literaturze naszej (s. 183).

Wszystkie te obrazy bliskie są wyobraźni Słowackiego z jego poematów (*Anhelli*, *W Szwajcarii*), a okazują się przybliżeniami (analogonami...) poezji twórcy *Balladyny*, a właściwie tego, jak ją postrzega sam Krasiński – „jak ją marzymy”. Pojawia się tutaj to, co Mirosław Strzyżewski bardzo interesująco określił: „krytyka jako marzenie”⁴, wskazując, że służy ona tu „wewnętrznemu poznaniu istoty, duszy, tajemnicy poezji”⁵. Istotne, iż w artykule tym, dostrzegającym wagę wyobraźni poetyckiej w tekście Krasińskiego, sformułowana została także bardzo ciekawa koncepcja romantycznej hermeneutyki autora *Irydiona*.

W tej części tekstu Poeta, który stwarza ową wyobraźniową hermeneutykę marzenia, wskazuje, podobnie jak w analizach Mickiewicza, centralny obraz poetycki Słowackiego:

To, co ona ukochała, nigdy przy niej, nigdy z nią nie przebywa, ale coraz wyżej i błędniej, i dalej ciągnie ją za sobą. Każde stanowisko ona musi przekroczyć, każdą formę podnurtować i do prysnięcia przymusić – i jej samej ostateczną formą jest jej treść własna, jest to, co stanowi formę oceanu, to, co rozprężliwość światła, to, co falistość elektryczności: żądza wieczna, ruch nieskończony (s. 183).

Istotą wyobraźni, obrazu poetyckiego Słowackiego nie jest twarde, granitowy kształt (jak Alpy), lecz ruch i pragnienie; a w dalszym rozwinięciu – lot i kolejne wyobrażenia transgresji. Co ciekawe, inicjatorem owej transgresji jest tu nie sama poezja, nie jej podmiot, lecz przedmiot. Ten transgresyjny aspekt

⁴ M. Strzyżewski, dz. cyt., s. 427–428.

⁵ Tamże. Oczywiście w tym artykule opisującym dokładnie okoliczności powstania tekstu Krasińskiego, ale także całą jego strukturę i wątek hermeneutyczny, jest więcej istotnych obserwacji, ten wydaje się wart dostrzeżenia, a także – być może – rozwinięcia.

poezji Słowackiego twórca *Irydiona* szczególnie podkreśla. Następnie zaś całą tkaninę pięknych poetyckich obrazów natury bierze w klamrę pojęć – poetyckiego (i metafizycznego) panteizmu, angielskiego humoru, unoszenia się poety nad światem.

Dalej Krasiński opisuje, jak się poezja późniejszego mistrza tworzy, jakie są jej istotne cechy. Wskazuje, iż zespoły wyobrażeń natury malowane wyobraźnią Słowackiego stanowią niejako wzorzec poezji. Analizując właściwości obrazowania twórcy *Balladyny*, ukazuje naocznie, iż dąży ona do nieskończoności, do Nicości, będącej Bytem prawdziwym i która otwiera czytelnikowi ową nieskończoność („wyszła z niczego, z niewidzialności, wróci w niewidzialność”). Ukonkretnia dalej jak rozumie te pojęcia:

Niechaj tu nikt, gdy mówim: z **NICZEGO**, nie posądza nas o myśl, czyli raczej **NIE-MYŚL** nicestwa. [...] **TO NIC** skąd wszystko wyrasta i do którego wszystko wraca, stanowi tajemnicę nieskończoności. Jest to właśnie **TO, CO JEST** [...] (s. 187–188).

Rysując to wszystko swą wczuwającą się wyobraźnią, Krasiński najpierw stawia czytelnikowi przed oczy szeregi obrazów ukazujących piękno poezji Słowackiego, a następnie tłumaczy (dalej obrazowo, konkretnie) jej istotne właściwości, także te dotąd krytykowane, i przyczyny takiej a nie innej ich postaci. Analizując *Balladynę*, wyjaśnia jej niezwykły, nowatorski kształt (ironia romantyczna), nie odczytuje jednak w tym celu fabuły, dramatycznych zdarzeń, w centrum analiz ustawia bowiem niezwykłą hermeneutyczną interpretację jej formy. Ukazuje zasadniczy, opisany później przez Hansa-Georga Gadamera (wynikający z historycznoliterackiego usytuowania) problem rozziwiania czasowego dwóch odległych horyzontów⁶. Teoretycy hermeneutyki zajmują się zasadniczo rozumieniem poezji i mówią o trudności, wręcz niemożliwości pokonania odległości czasowej w czytaniu i rozumieniu dzieł odległych czasowo od czytelnika. Ujmuje ten problem teoria rozbieżnych horyzontów czasowych – podmiotu poznającego i przedmiotu poznawanego, osadzonych w różnych momentach dziejowych (i jego rozwiązanie – fuzja horyzontów). Krasiński tłumaczy natomiast problem poetyckiego ujmowania zdarzeń dawnych (lub, jak w *Balladynie* – pradawnych, mitycznych). Stwierdza, iż trudność poetycka Słowackiego i innych twórców romantycznych wynika z tego, że w polskiej kulturze owe pradawne czasy nie wytworzyły (jak uczyniły to Grecja homerycka, wergiliański Rzym czy germańska Skandynawia) własnego, mitycznego kształtu epepei,

⁶ P. Ricœur, *Zadanie hermeneutyki*, w: tegoż, *Język, tekst, interpretacja. Wybór tekstów*, wyb., wstęp. K. Rosner, tłum. [z fr.] P. Graff, [z ang.] K. Rosner, Warszawa 1989. Także: H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum., wstęp B. Baran, Kraków 1993, szczególnie s. 256–276.

jej świata i postaci⁷. Z tym brakiem pierwotnego upostaciowienia mitycznego świata związane jest owo arcytrudne hermeneutyczne zadanie Słowackiego, które opisał autor *Irydiona*. Poeta musiał sam, pokonując rozziw czasowy, wytworzyć poetyckie kształty postaci. Rozwiązując to zadanie – jak wnikliwie i precyzyjnie opisuje Krasiński – poeta próbował w wyobraźni złączyć dwie płaszczyzny: swoją współczesną (romantyczną) i dawną, prasłowiańską. Nieuchronnie wpływa to na kształt postaci i świata – nie mogą one być tak jednorodne, jak mityczne postaci homeryckie, gdyż jest w nich wewnętrzny przedział i zmaganie dwóch różnych perspektyw dziejowych. Modele romantycznej poezji Słowackiego niewątpliwie przemieniają mityczny kształt prasłowiańskiego świata i bohaterów. Krasiński w szeregu szczegółów, konkretów ukazuje jak Popiel, Grabiec czy Balladyna są współtworzeni przez naszą tradycję kulturową biegnącą od czasów prasłowiańskich aż do romantycznej współczesności. Także tragizm czy cudowność nie mogą być jednorodnie mityczne, skoro poezja *Balladyny* zawiera w sobie obie płaszczyzny historii. Stąd zmagania – i ironia – współtworząca w istotnym stopniu kształt dramatu. Najistotniejszą wartością *Balladyny*, którą podkreśla Krasiński, jest to, iż Słowacki wywiódł cały ten zaczarowany, tragiczny, wielowarstwowy świat poetycki z kilku wierszy prostej pieśni ludowej.

Autor szkicu opisuje następnie kolejne utwory Słowackiego. Rozpoczyna niezwykle dialog z tytułową bohaterką *Lilli Wenedy*, tłumacząc w tej rozmowie szereg aspektów dramatu, na przykład niespójny, dziwny kształt św. Gwalberta, wynikający z uwspółcześnienia teźże postaci. Wydobywa zarazem z dramatu to, co w jego perspektywie stanowi mityczne i poetyckie jądro utworu – dwoisty symbol braci Lelum i Polelum. Dopełnia swe analizy opisem tego, co według niego najważniejsze w poezji Słowackiego – jego stylu. W nim dostrzega najwyższą wartość poezji przyjaciela. Opisuje ów styl, trochę jak na początku swego tekstu w analizach właściwości poezji twórcy *Anhellego*, choć może bardziej drobiazgowo i konkretnie, wskazując dźwięki, obrazy, rytm (krzyki, szmery, lot, pełzanie) formatujące utwór. Właśnie te drobiazgi razem, w locie – styl Słowackiego – biją falami o granice Bytu i przekraczają je. Pod koniec tej części tekstu pojawia się dziwny obraz-metafora: „To natura jego przedziwnie giętka, co wewnątrz ciąglym rozruszona drganiem, na zewnątrz snuje się przegubami”.

⁷ Przy okazji zauważyć można, iż Krasiński, opisując mityczne tworzenie w przeszłości – spójne, naturalne wyłanianie się z naturalnego podłoża (jak drzew) mitycznych postaci i ich świata – antycypuje Gadamerowskie ujęcie poezji jako mowy mitycznej i jej zasady działania: mitopoetyckiego odwrócenia. Zob. H.G. Gadamer, *Mitopoetyckie odwrócenie w „Elegiach duinejskich” Rilkego*, w: tegoż, *Słowo, rozum, dzieje. Szkice wybrane*, wyb., oprac., wstęp K. Michalski, tłum. K. Michalski, M. Łukasiewicz, Warszawa 1979, s. 236–245.

Magdalena Saganiak⁸ podjęła ważną próbę odczytania tego sformułowania, ale być może domagać się ono będzie dalszych wysiłków badawczych. Najprościej rozumiem to tak: ten cały, wielowymiarowy, wieloskładnikowy ruch, opisywany wcześniej przez Krasińskiego, w całościowych formach jego poezji, dzięki stylowi Słowackiego, zachowuje giętkość, stanowi jednak byt ciągły, pełny (snuje się przegubami). To zapewne też tylko przybliżenie...

Poeta-krytyk, kończąc swój tekst, jeszcze raz całościowo zestawia obrazy poezji Mickiewicza i Słowackiego, wskazując iż najważniejsze dla poezji polskiej nie są różnice między nimi (choć stanowią o jej bogactwie), lecz wskazany wyżej ruch, nurt przemiany, który zawiera w sobie załazek, energię dalszego rozwoju.

* * *

Czym jest więc tekst Krasińskiego? Niewątpliwie znakomitym, wyprzedzającym czas artykułem krytycznym, w którym „krytyk” włącza poezję Słowackiego w ponadosobowe struktury literackie, filozoficzne i religijne, a zarazem jest precyzyjną analizą twórczości „drugiego wieszcza”, wydobywającą jej wartości indywidualne, niepowtarzalne – duchowe i poetyckie. Jest jednak także pięknym poematem, którego obrazy poetyckie dopełniają i pogłębiają kształt myślowy, stworzony w krytycznych analizach.



Leszek Zwierzyński (University of Silesia in Katowice)
ORCID: 0000-0002-6157-7589, e-mail: leszek.zwierzynski@us.edu.pl

⁸ M. Saganiak, *Zygmunt Krasińskiego „Kilka słów...”*, s. 164–165. W tym gęstym tekście znajdujemy bardzo ważne i wieloaspektowe analizy filozoficznej i religijnej obudowy artykułu Krasińskiego.